

Owsiak stanie przed sądem za... wulgaryzmy

8 września 2017

Władza naprawdę uparła się, żeby upuścić twórcę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Owsiak ma stanąć przed sądem za przeklinanie w miejscu publicznym. Najwyraźniej nie ma w tym kraju ważniejszych problemów.



Odkąd partia Jarosława Kaczyńskiego wygrała wybory, Jerzy Owsiak nie ma łatwego życia. Pomijając już fakt, że w prawicowych mediach trwa na niego nagonka od lat, na początku 2017 Telewizja Polska po raz pierwszy zdecydowała, że nie będzie transmitować na żywo finału orkiestry. Był to dla Owsiaka cios dotkliwy, bo w tym roku WOŚP obchodziła 25-lecie istnienia. Owsiak zmuszony był przenieść swoją imprezę do TVN-u. Wcześniej wydrukowania okolicznościowych znaczków i kartek odmówiła Poczta Polska, wymawiając się zbyt niskim budżetem. Nie miała jednak problemu z tym, aby uhonorować okrągłe urodziny Radia Maryja – to najwidoczniej kwestia priorytetów.

Od dwóch lat Mariusz Błaszczak zapowiada, że ze względów bezpieczeństwa zablokuje również organizowany przez Owsiaka Przystanek Woodstock. Na szczęście jeszcze nie spełnił swojej

obietnicy, pogroził jedynie paluszkami. Jednak w tym roku po zakończeniu letniego festiwalu w TVP Info mogliśmy zobaczyć festiwal paniki: publicyści i rządowi „eksperci” bili na alarm, że Owsiak demoralizuje polską młodzież, a podczas festiwalu miejsce mają gwałty, pobicia i handel narkotykami.

Ale na tegorocznym Przystanku Woodstock stało się coś jeszcze. Okazało się bowiem, że władzy przeszkadzał również finałowy występ Owsiaka. Co roku twórca festiwalu żegna się z uczestnikami podczas ostatniego koncertu, improwizując pod muzykę do piosenki Piotra Bukartyka „Z tyłu chmur”. Owsiak trochę rapuje, trochę śpiewa, a trochę recytuje, zawsze pod tę samą melodię – to zwyczaj, który dla bywalców Woodstocku jest świętością i moment, na który czekają od momentu rozpoczęcia imprezy. Nagle wyszło na to, że Owsiak podczas swojego występu w nocy z 4 na 5 sierpnia popełnił przestępstwo... ponieważ użył wulgarnych słów! A dokładnie wykrzyczał do tłumu „Pierdolić polityków! Czy macie, kurwa, serce do ludzi?!”. Zwrócił się również bezpośrednio do ministra Błaszczaka: „Nie mów mi, kurwa, że tu jest podwyższone ryzyko, tu w tym miejscu. Kłamiesz, kłamiesz, kłamiesz!”; „Nie mów mi, kurwa, że jestem drugi sort!”. Za to stanie przed sądem.

To kuriozum na światową skalę, a przy okazji ograniczenie wolności artystycznej. Owsiak twierdzi, że zaraz po zakończeniu festiwalu zgłosiła się do niego policja w celu zabezpieczenia nagrań z finałowego koncertu. Podejrzewa, że był inwigilowany na polityczne zlecenie na zasadzie „szukajcie a znajdziecie”.

Owsiak broni się, że niecenzuralne słowa, które padły podczas koncertu, były fragmentem improwizowanego utworu muzycznego: „Do głowy by mi nie przyszło, że ten utwór muzyczny, także w moim wykonaniu, będzie przedmiotem tego oskarżenia. A więc, oskarżenie mówi o tym, że podczas wykonywania tego utworu użyłem kilka słów niecenzuralnych. (...) W moim wystąpieniu nie było żadnych personalnych ataków na nikogo.”

Artyści, głównie związani ze sceną rockową, murem stanęli za Owsiakiem. Niektórzy w ramach prowokacji wrzucili na „Twittera” wpisy kipiące od wulgaryzmów. Skandalista Maciej Maleńczuk nagrał filmik, w którym rapuje tak, aby użyć jak najwięcej słów niecenzuralnych. Jedna z kancelarii adwokackich z Gorzowa Wielkopolskiego wysłała list do Owsiaka, w którym zadeklarowała chęć darmowej pomocy prawnej podczas procesu. „Chętnie zgłosimy się jako Pana obrońcy – oczywiście pro bono w postępowaniu wykroczeniowym w Słubicach, jakie zainicjował przeciwko Panu komendant policji w Gorzowie – jeśli uzna Pan, że taka pomoc jest potrzebna” – napisał w liście mecenas Jerzy Synowiec.

Przedwczoraj szef WOŚP złożył pierwsze zeznania na komendzie. Gdy wrócił, nagrał filmik z komentarzem, który umieścił na Facebooku. „To kneblowanie ust. Twórca ma prawo używać swojego języka na wydarzeniu artystycznym. Mam do tego prawo, nadal uważam, że to tylko żart. Ale wiem, że ta kara mnie spotka” – powiedział. „Wszystko odbyło się profesjonalnie i urzędowo. Wyjaśniłem, że był to utwór artystyczny i myślałem, że to koniec. Okazało się jednak, że policja chce cenzurować moje wypowiedzi.”

Dziwnym trafem obecna władza nie wykazuje takiej bezwzględności w karaniu za przekleństwa pod adresem opozycji albo obrażanie Donalda Tuska.

Autorstwo: Antonina Świst

Zdjęcie: [Zorro2212](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: pl.SputnikNews.com